Projekt ordynacji wyborczej na Węgrzech

Zakaz demagogicznej agitacji

Matka czworga dzieci ma prawo głosu

Węgierska rada ministrów obraduje w tych dniach pośpiesznie nad projektem nowego prawa wyborczego.

Projekt ustawy, według obietnicy premiera Daranyiego przedłożony ma być parlamentowi jeszcze przed zakończeniem bieżącej sesji. Czynne prawo wyborcze na Węgrzech mieć będą mężczyźni od lat 26, kobiety zaś od lat 30. Dalszym warunkiem czynnego prawa wyborczego jest przynajmniej sześcioletni stały pobyt w ków obowiązują 3 lata pobytu. ków obowiązują 3 lata pobytu. Głosować może mężczyzna, który ukończył przynajmniej 6 klas szkoły powszechnej. Kobieta natomiast może wybierać tylko wtedy, jeśli albo wykaże się takim wykształceniem, albo jeśli jest matką przynajmniej czworga dzieci małżeńskich. Bierne prawo wyborcze przysługuje obywatelom powyżej lat 30 pod warunkiem, że kandydat był już czynnym w jakiejś korporacji publicznej; w rachubę wchodzą rady gminne, wydziały komitetowe, różne izby fachowe, jak izba adwokacka, inżynierska i t. d.

Kandydat może być także urzędowo z listy skreślony. Nastąpić to może na mocy decyzji prokuratora, który może stwierdzić, że dany kandydat podczas agitacji wyborczej „podburzał" tłum. Według specjalnego paragrafu kandydat nie może występować demagogicznie. Za demagogię uważać się będzie, jeśli np. kandydat obiecywać będzie, że po wybraniu go do sejmu starać się będzie, aby państwo przeprowadziło reformę rolną. Aby zapobiec „podjudzaniu" zakazana jest agitacja „od domu do domu' stosowana dotychczas, ponieważ przy takiej agitacji, władze nie mogą kontrolować, jakie obietnice daje kandydat. Dopuszczalna jest agitacja tylko na zgromadzeniach publicznych. Gdyby kandydat prowadził agitację ustną, lub o taką był podejrzany, zostanie natychmiast skreślony z listy kandydatów.

Wacław Borowy laureatem

nagrody państwowej

W części nakładu „ABC" nie ukazała się wiadomość o przyznaniu państwowej nagrody literackiej Wacławowi Borowemu. Powtarzamy tę wiadomość obecnie.

W dniu 22 grudnia 1937 r. odbyło się posiedzenie sądu konkursowego nagrody literackiej ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego, w którym wzięli udział delegaci p. ministra dr. Stanisław Adamczewski, docent U. J. P. i dr. Władysław Zawistowski, naczelnik wydziału sztuki, przedstawiciele polskiej akademii literatury Leopold Staff i Tadeusz Boy-Żeleński oraz delegat związku zawodowego literatów polskich Jan Lorentowicz.

Sąd konkursowy przyznał nagrodę literacką na rok 1937 wynoszącą zł. 5000 p. Wacławowi Borowemu „za całokształt działalności pisarskiej w zakresie krytyki literackiej". P. minister W. R. i O. P. wniosek powyższy zatwierdził.

Wacław Borowy, znakomity krytyk literacki, ma za sobą szereg studiów z dziedziny literatury polskiej. O Wyspiańskim, Fredrze, Żeromskim, Kasprowiczu i inne, studia z literatury angielskiej o Chestertonie i innych. Ważną pozycję stanowi antologia poezji polskiej.

W czasie ostatniego pobytu w Anglii opublikował szereg studiów z zakresu literatury polskiej po angielsku, przeważnie w czasopiśmie „Slavonic Review". Opublikował szereg fragmentów obszernej pracy, obejmującej całość stosunków polsko - angielskich, zwłaszcza kulturalno - artystycznych. W chwili obecnej pracuje nad wydaniem tomu wierszy Mickiewicza do wydania sejmowego dzieł wieszcza.

Związek Lekarzy Dentystów

Zjednoczenie Polskich Lekarzy Dentystów Katolickich dołączyło się do polskich organizacji, które wydały odezwę, wzywającą do walki o unarodowienie życia polskiego i do walki z zalewem żydowskim.

Proces o aferę „Fidutii"

rozpocznie się 10 stycznia

WILNO, 21. 12. (tel. wł.). Na dzień 10-go stycznia wyznaczono w Wileńskim Sądzie Okręgowym proces w sprawie wielomilionowej afery Spółki Powierniczej „Fidutia". Na ławie oskarżonych zasiądą dwaj adwokaci żydzi z Wilna Józef Gordon i Izaak Długacz, kupiec Gruferman i buchalterka „Fiduti", Clenowa.

Na rozprawę powołano 123 świadków oskarżenia, oraz 50 świadków obrony i 4-ch biegłych dla ustalenia wysokości szkód, wyrządzonych przez oszukańcze machinacje „Fidutii". Wśród świadków oskarżenia znajduje się kilku wyższych urzędników ministerialnych.

Buty

ze skóry rekinów

Niemieckie władze przemysłowe doszły do wniosku, że Niemcy muszą za wszelką cenę poczynić oszczędności w zużyciu skór i w związku z tym postanowiły poczynić próby użycia skóry rekinów do wyrobu obuwia. Jedna z fabryk niemieckich nabyła już nawet statek rybacki, który zostanie wysłany na ciepłe morza na połów „tygrysów morskich", których skóra pójdzie na wyrób trzewików.

W SOKOŁOWIE PODLASKIM
zaprenumerować „A B C" można
u p. Reginy Kojro
ul. Kilińskiego 5.

PONIEDZIAŁEK

6.15 Kolenda. 6.20 Gimnastyka. 6.40 Koncert poranny. 11.40 Jak się buduje organy. 11.57 Czas i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13.20 Wiadomości gospodarcze. 13.45 „Z piosenką po kraju". 16.15 Orkiestra Dyrekcji Tramwajów i Autobusów Miejskich. 16.50 Pogadanka. 17.00 „Kowalscy się odnaleźli" — powieść M. Kuncewiczowej. 17.15 Koncert skrzypcowy R. Schumanna. 17.50 Pogadanka sportowa i wiadomości sportowe. 18.10 Humorystyczne piosenki Chóru Dana (płyty). 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 Audycja strzelecka. 19.30 „Dyskutujmy": „Bilans dobrej woli". 19.50 Pogadanka. 20.00 Koncert orkiestry mandolinistów „Kaskada" z udz. St. Lennarta — piosenki. 20.45 Dziennik. 20.55 Pogadanka. 21.00 Koncert rozrywkowy. 21.40 Nowości literackie. 22.00 „Polskie wesele" — suita baletowa F. Nowowiejskiego. 22.50 Dziennik i kom. meteorol.

WARSZAWA II

12.00 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.10 Chopin i Liszt (płyty). 16.00 „Nowomiejskie kościoły stolicy". 16.15 Wiadomości sportowe. 16.20 Zespół salonowy H. Kowalskiego. 18.00 Recital fortepianowy W. Kopeckiej. 18.50 Muzyka lekka (płyty). 19.55 Życie kulturalne. 22.00 Reportaż. 22.15 Muzyka taneczna (płyty).

WTOREK

6.15 Kolęda. 6.25 Gimnastyka. 6.40 Muzyka (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muzyka (Płyty). 11.57 Czas i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13.20 Wiadomości gospodarcze. 13.45 Audycja dla dzieci starszych. 16.03 Aktualności finansowo - gospodarcze. 16.15 Utwory na dwa fortepiany w wyk. St. Allinówny i Wł. Markiewiczówny. 16.50 Pogadanka. 17.00 „Kowalscy się odnaleźli" — powieść. 17.15 Muzyka salonowa. 17.50 Pogadanka myśliwska. 18.00 Wiadomości sportowe. 18.10 Skrzynka techniczna. 18.35 Audycja dla wsi. 19.00 „Nieśmiertelne książki" — wieczór VII: „Wyznania" — świętego Augustyna. 19.30 Recital skrzypcowy T. Ochlewskiego. 19.50 Pogadanka. 20.00 Muzyka taneczna w wyk. Małej Orkiestry P. R. 21.40 Sylwetki kompozytorów polskich (XXIX audycja): Józef Wieniawski. 22.30 Pogadanka muzyczna. 22.40 „Dziecko i czary" fantazja liryczna w 2-ch częściach — poemat Colette z muzyką M. Ravel'a. (Transmisja ze studia Rozgłośni Paris P. T. T.). 23.30 Dziennik i kom. meteorologiczny.

NAJCIEKAWSZE AUDYCJE

19.00 Nieśmiertelne książki: „Wyznanie" świętego Augustyna — audycja w oprac. ks. dr. Jana Czuja.
20.50 Muzyka taneczna.
21.40 Utwory Józefa Wieniawskiego.
22.40 „Dziecko i czary" — fantazja liryczna. Transmisja z Paryża.

WARSZAWA II

13.00 Koncert z płyt. 14.10 Poemat symfoniczny (V audycja) (płyty). 15.10 Pogadanka. 15.20 Wiadomości sportowe. 15.25 Trio Salonowe Polskiego Radia. 16.00 Muzyka (płyty). 19.05 Koncert solistów. Wyk.: B. Malinowska — mezzosopran, J. Schindlerowa — fortepian. Akomp. Wł. Walentynowicz. 19.55 Życie kulturalne. 22.00 „Prezent imieninowy" — monolog J. Czyżewskiego — w wyk. M. Ćwiklińskiej. 22.15 Piosenki w wyk. L. Szczepańskiej (płyty). 22.30 Muzyka taneczna z dancingu „Café-Club". 22.30 Muzyka taneczna (płyty).

AUDYCJE KRÓTKOFALOWE

24.00 1. Dziennik. 2. Orkiestra dęta Dyrekcji Tramwajów i Autobusów Miejskich. 3. Fragment z powieści Sewera „Matka". 4. Chór revellersów. 5. Pogadanka. 6. Zespół Henryka Kowalskiego.

ABC sportowe

Sport w Ostrowie Wlk.

Rozkład jazdy bokserów

Tegoroczny sezon ruchliwej sekcji boks. Ostrovii pod kierownictwem red. Hęciaka, której największym sukcesem jest tegoroczny awans do klasy A o drużynowe mistrzostwo zapowiada się w roku przyszłym wcale bogato, bo już 2 stycznia prz. r. po raz pierwszy w Ostrowie gościć będzie I. K. P. z Łodzi, który przyjeżdża z Chmielewskim na czele, 20 lutego gościć będzie Okęcie z Warszawy, 6 marca mecz z Flotą z Gdyni, równocześnie toczą się pertraktacje z Geyerem, Krusze i Ender z Łodzi. Ostatnio bokserzy Ostrovii walczyli z pozn. K. P. W. o drużynowe mistrzostwo młodzików remisując wynikiem 8:8; dnia 13 b. m. spotkają się z Sokołem Kościana, a w razie zwycięstwa ew. remisu Ostrowiacy spotkaliby się z jedną z drużyn poznańskich w przedmeczu międzymiastowego meczu bokserskiego Poznań—Rzym. (cz.).

—x—

Wiadomości gospodarcze

SYTUACJA W HUTNICTWIE ŻELAZNYM

Wytwórczość hut żelaznych w listopadzie r. b. w porównaniu z poprzednim miesiącem spadła w stalowniach, walcowniach i w ruralniach, wzrosła natomiast tylko w dziale wielkich pieców. Jednocześnie zmniejszył się krajowy zbyt wyrobów walcowanych (o 14,41 proc.), wówczas gdy ogólny wywóz tych wyrobów za granicę zwiększył się (o 28,25 proc.).

Zamówienia krajowe. W listopadzie rb. huty żelazne otrzymały zamówienia krajowe na wyroby żelazne w ilości 25.572 t. wobec 29.231 t. w październiku rb., czyli o 3.659 t. mniej. Z powyższej liczby przypadało w listopadzie rb na zamówienia prywatne 17.995, t, a na zamówienia rządowe 7.563 t. i samorządowe 14 t.

Eksport wyrobów walcowanych w obrocie zwykłym w listopadzie r. b. wynosił 16.198 t wobec 11.865 t w październiku rb., czyli o 4.333 t (o 36.52 proc.) więcej. Wywóz rur stalowych w miesiącu sprawozdawczym wynosił 2950 t, wobec 1.834 t. w październiku r. b., czyli o 1.116 t. (o 60,85 proc.) więcej.

Stan zatrudnienia. W końcu listopada r. b. zatrudnionych było w polskich hutach żelaznych ogółem 43.447 robotników, czyli o 423 osoby mniej niż w końcu poprzedniego miesiąca, a o 6.903 osoby więcej niż w końcu listopada r. ub.

PRZEWÓZ TOWARÓW NA PKP

Przewóz towarów na PKP w okresie od I. do IX. r. b. wynosił ogółem w tysiącach ton 52.302, podczas gdy w analogicznym okresie ub. roku wynosił 39.794,7. Z tego przewozy handlowe zwyczajne wyniosły w bież. roku 42.924,9, podczas gdy w roku zeszłym w wymienionym okresie wynosiły 33.494,8.

Przewozy handlowe pośpieszne wynosiły w wymienionym okresie r.b. 556,2, a w roku zeszłym 474,5. Przewozy kolejowe gospodarcze wyniosły 7.894,2, a w roku zeszłym 5.275,6. Największą ilość w roku bież. stanowił przewóz węgla i koksu, który wynosił 18.931,7 podczas gdy w roku zeszłym 13.390,1. Następne miejsce zajmuje przewóz drzewa 5.292,8, w roku zeszłym 4.649,8. Żelaza i stali przewieziono w tym okresie 3.040,7, a w roku zeszłym 1.542,3.

Rzemieślnicy obradowali

w sprawie rozporządzenia o przemyśle

ludowym i chałupnictwie

Związek Rzemieślników Chrześcian obradował w sprawie rozporządzenia Ministerstwa Przem. i Handlu o przemyśle ludowym, domowym i chałupnictwie. Jak już donosiliśmy, rozporządzenie to wyłącza zawody te z pod przepisów prawa przemysłowego.

Rzemieślnicy zwrócili uwagę, że definicja przemysłu ludowego w rozporządzeniu tym nie różni się od określenia rzemiosła, co w konsekwencji spowodować może szkodliwy napływ niewykwalifikowanych jednostek do rzemiosła. W dalszym ciągu zezwolenie na wykonywanie rzemiosła w mniejszych ośrodkach bez posiadania dowodu uzdolnienia fachowego, przyczyni się zdaniem Związku do obniżenia poziomu wytwórczości.

Najbardziej w dyskusji zaatakowano przepis zezwalający na wyłączenie w miastach tych warsztatów rzemieślniczych, których właściciele pochodzą ze wsi i trudnili się przemysłem dorywczo. Dorywczość ta, zdaniem Związku, nie powinna wykluczać rzemiosła z pod prawa przemysłowego.

Komisje odwoławcze złożone z żydów

Nie uwzględniają żądań

przemysłu polskiego

Przed wojną istniał w Wilnie liczny przemysł białoskórniczy, pozostający wyłącznie w rękach polskich, pracujący na eksport do Rosji. Wojna zrujnowała te placówki, i z kolei tę gałęź przemysłu opanowali żydzi. Obecnie tylko dwie białoskórnie znajdują się w rękach polskich i zaledwie wegetują, głównie skutkiem wygórowanych podatków. Przy czym żydowskie białoskórnie, mające wiele zamówień, pracujące nawet nocami, wykazują znacznie mniejszy obrót, niż polskie, pracujące przez połowę tygodnia.

Tajemnica „małych obrotów" żydowskich leży przede wszystkim w swoistej buchalterii. Żydzi księgują tylko te obroty, które zostały przeprowadzone z firmami posiadającymi księgowość, łatwa do sprawdzenia. Natomiast wszelkie zakupy surowca, uskutecznianie u kupców prywatnych, handlujących, żydowskim zwyczajem, bez świadectwa przemysłowego i wiedzy władz skarbowych, wcale nie są księgowane.

Następnie komisje odwoławcze od wymiaru podatku obrotowego są całkowicie opanowane przez żydów, a przecież pp.: Epszteinom, Nelkinom i Boruchowiczom wcale nie chodzi o rozwój handlu polskiego. To też nie należy się dziwić, że dotąd nie zostało uwzględnione żadne odwołanie od niesprawiedliwego wymiaru podatku, wniesione przez polskiego białoskórnika.

Mamy nadzieję, że władze skarbowe zbadają tę sprawę, wyjaśnią stanowisko komisji odwoławczej branży garbarskiej i białoskórniczej i nie będą dopuszczały do tego, aby organy władz skarbowych przyczyniały się do gnębienia polskiego przemysłu.

Opozycja narodowa w „Wiciach"

Wielkopolska przeciwko p. Solarzowi

„Słowo" streszcza deklarację, zgłoszoną przez wielkopolskich delegatów na zjeździe „Wici", podając najważniejsze jej ustępy:

Ideologię swą i działalność opiera Związek Młodzieży Wiejskiej na czterech fundamentalnych zasadach, wysnutych z ducha wsi i jej dziejowego pochodu. Zasadami tymi są: 1) Polskość ruchu młodzieży wiejskiej, 2) Etyka katolicka, 3) Zasady demokracji, 4) Samodzielność i niezależność ideowa i organizacyjna. „Stojąc na gruncie narodowym — powiedziano dalej w deklaracji — uważamy polskość ruchu młodzieży wiejskiej za kamień węgielny naszej ideologii". Następnie deklaracja b. idealnie ustosunkowuje się do mniejszości słowiańskich, natomiast w stosunku do żydów jest zdecydowanie antysemicka. „Zasadę etyki katolickiej — czytamy dalej — uznajemy tak w życiu prywatnym, jak i publicznym za obowiązujące w działalności związkowej. Światopogląd nasz opieramy na pierwiastkach idealizmu, stąd obce i wrogie nam są światopoglądy materialistyczne", (a więc socjalistyczne).

Ciekawą jest rzeczą, że deklaracja z całym naciskiem stwierdza, iż inicjatywę prywatną i wolność działania zalicza do czynników podstawowych idei demokratycznej a dalej, że uznaje jako nienaruszalne prawo prywatnej własności, podporządkowanej interesowi społecznemu.

O reformie rolnej deklaracja nie wspomina.

Wobec tej treści deklaracji, rozumiemy, że nie mogła ona uzyskać aprobaty wychowanków uniwersytetu, p. Solarza, mających większość w „Wiciach". Nie powstrzymało to jednak młodzieży wielkopolskiej od śmiałego wypowiedzenia swego ideowego „ja" bez względu na konsekwencje.

PALTA L. CZAPIŃSKI Warszawa, ŻÓRAWIA 31, ◆ tel. 851-91 ◆

JERZY MARIUSZ TAYLOR 44)

CZCICIELE WOTANA

POWIEŚĆ

— A gdyby tak wszcząć proces — wybąknął blady Martin.

Stary młynarz nie panował już nad sobą. Jego wyblakłe oczy błysnęły dziko spod nawisłych, krzaczastych brwi, wargi zacisnęły się kurczowo, przygryzając siwe wąsy i brodę, a wielka łapa pochwyciła pierwszy z brzegu kufel, ten sam, który przed chwilą odegrał rolę dzwonka. Ciężar tego kufla blady Martin musiałby zapewne wypróbować na własnej niesfornej i upartej głowie, gdyby nie interwencja pastora Michelsa, który w samą porę odegrał przyjacielowi zaimprowizowany pocisk.

— Dla Boga — rzekł półgłosem. — Hamuj się, Wilhelm. Przecież miałeś z nimi omówić jeszcze sprawę zwolnienia nauczyciela. To jest rzecz jeszcze pilniejsza, niż te głupie łąki. Słuchaj, człowieku! Ja mam już dość tej podwójnej gry. Powiadam ci, skończ wprzódy z Johnkem.

— Chodź ze mną — szarpnął go za rękaw stary młynarz.

Pod wpływem słów przyjaciela odzyskał swą zwykłą bystrość i w mgnieniu oka zorientował się w sytuacji. Nie, w tych warunkach naleganie na ludzi, aby powzięli decyzję po jego myśli byłoby błędem nie do darowania. Zanadto sobie podochocili i teraz jakaś głupia uwaga, rzucona przez byle durnia, jak na przykład ten rzeźnik Raschfresser, wystarczy, aby mu się stawili okoniem.

A o podochoceniu ich świadczyła najlepiej pijacka wrzawa, z jaką zapomniawszy zupełnie o łąkach lubartowskich, powitali wdowę Klein, która wbiegła w tej chwili z kopiastym talerzem i, przeciskając się wśród stołków, wołała wesoło:

— Są już świeże eisbeiny. Dla kogo miała być porcja eisbeinów?

Przy wielkim stole buchnął ogromny śmiech. Zrobił się rumor odsuwanych stołków. Kierownik spółdzielni osobiście przyjął ciężki talerz i z komiczną ceremonialnością postawił go przed rzeźnikiem, który, nie namyślając się wiele, zaczął pochłaniać łapczywie ulubioną potrawę.

— Z musztardą byłyby jeszcze lepsze, ale cóż, kiedy wyszedł mi cały zapas musztardy—tłumaczyła się z pewnym zażenowaniem wdowa. — Dodałam więc chrzanu...

Reszta jej nieśmiałych wyjaśnień utonęła w ponownej wrzawie. Przedsiębiorca przewozowy cichaczem, jak psotny chłopiec, wylał Raschfresserowi do talerza pół kufla piwa i poważni, brodaci mężczyźni śmiali się do łez, widząc, że gruby rzeźnik w smakoszowskim zachwyceniu wcale tego nie zauważył i żłopał piwo łyżką, niby doskonały sos.

Sołtys tymczasem siedział już wraz z pastorem na dawnym miejscu i mówił mu do ucha chrapliwym szeptem:

— Słuchaj no, Erich. To dla mnie nie jest żadna zabawa, ani żart. Ty nic nie wiesz, Erich. Ja dałem księżnie zaliczkę.

— Oho, ho — zafrasował się pastor.

— Rozumiesz, że teraz już nie mogę się cofnąć. Wypłaciłem jej grubą sumę. Całe pięćdziesiąt tysięcy. Tyle żądała zresztą. No, zabezpieczenie mam. Wziąłem weksel. Ale ty rozumiesz, Erich, że taki weksel bez pokrycia znaczy tyle, co nic. Proces, o którym mówił ten osioł, byłby dla mnie ruiną.

Gadał to wszystko zdaniami urywanymi, bezładnie, co chwila ocierając sobie twarz z potu wielką kraciastą chustką. Było widać, że jest zdenerwowany i przejęty.

Pastor popatrzył mu bystro w oczy.

— Dlaczego ty to zrobiłeś, Wilhelm? Obiecała ci coś?

Sołtys skrzywił się i machnął ręką.

— E tam, obiecała! Dała mi formalne zobowiązanie z podpisem, że w razie przeprowadzenia tego interesu, otrzymam... no, otrzymam dwa procent od całej sumy...

— I coś jeszcze? — badał dalej pastor.

— No i prawo do wyrębu sosen w teresińskim parku. Ale ile tam tego jest? Tylko mały skrawek. Zawsze przecież sadzili same dęby i świerki — dokończył niechętnie stary młynarz.

— W takim razie gra warta świeczki — zakonkludował pastor. — Słuchaj, Wilhelm. Spróbuję ci coś pomóc, ale sam też muszę przy tym trochę zarobić — uśmiechnął się niewyraźnie, gładząc wypielęgnowaną bródkę. — Nie mam wprawdzie dzieci, ale za to kupę siostrzeńców. Trzech z nich mieszka koło Drezna, dwóch w Lipsku, a wszyscy wyciągają do mnie ręce.

Stary sołtys westchnął frasobliwie i pokiwał głową, spoglądając ze współczuciem na przyjaciela, a potem położył twardą wielką łapę na jego pomarszczonej, ale delikatnej dłoni.

— Ja to ale rozumiem, Erich. Ja wiem, że ty musisz zarobić. Możesz liczyć na mnie — zachrypiał. — Musisz mi ale dobrze pomóc. Ja wiem, że ty dużo możesz, kiedy czegoś chcesz i wiem, że ty masz wpływ. Przede wszystkim na baby. One cię słuchają, Erich, a ich słuchają mężowie. Zresztą, czy ja chcę ich krzywdy? — użalał się z rozpaczą. — Przecież to będzie bardzo dobrze dla całej naszej kolonii. Pomyśl tylko! Tyle gruntu przejdzie od razu w nasze ręce. Ja ci coś powiem, Erich! — wykrzyknął niemal głośno. — Jeżeli ty zdołasz namówić ich na to kupno, wtedy ja tobie dam... dużo... bardzo dużo... powiedzmy piątą część mojego zysku.

— Czwartą — upierał się pastor.

— Niech będzie — odsapnął sołtys. — Bylebyś to zrobił. Tylko... tylko jak ty to zrobisz, Erich?

Pastor przymrużył chytrze jedno oko.

— Przy pomocy Johnkego.

— Co ty ale gadasz, Erich?

Młynarz spojrzał na swego starego przyjaciela z taką obawą, jakby podejrzewał go o nagłe pomieszanie zmysłów. Pastor jednak nic stropił się tym bynajmniej.

— To wszystko jest bardzo proste — wyjaśniał szeptem przysunąwszy się bliżej. — Johnke w tych dniach ma otrzymać większą subwencję. Ktoś ma mu przywieźć te pieniądze. Wiem o tym dobrze. Czytałem listy. Oni wprawdzie posługują się szyfrem, ale ja umiem go już odczytywać. I wiesz, kto mnie nauczył tej sztuki?

Zamilkł na chwilę, jakby dla wywołania tym większego wrażenia i dokończył głośniej:

— Twoja rodzona córka, Hilda.

Stary sołtys skrzywił się boleśnie

(D. c. n.).